



Po raz kolejny 7 września wyruszyła z naszej parafii piesza pielgrzymka do Sanktuarium Ojców Bernardynów w Skępem. Z każdym rokiem wydaje się, że osób biorących udział w pielgrzymowaniu przybywa. Tegoroczna jest tego całkowitym potwierdzeniem. Jak co roku wyjście poprzedziła Msza św. w naszym kościele, której przewodniczył ks. Marek Czarciński. Do wspólnej podróży z pewnością zachęciła bardzo słoneczna, bezchmurna pogoda także najbardziej wyjątkowy dzień: niedziela, więc wiele osób wzięło udział. Policzono, że nasza grupa liczyła ok. 405 pielgrzymów i pod względem wielkości nie miała sobie równych. To pokazuje, że w Tłuchowie obyczaj pielgrzymowania rozszerza się coraz bardziej, przypominając efekt domina: ten, kto chociaż raz wybierze się w pieszą podróż, bez wahania podejmuje wyzwanie następnym razem. W ten sposób, także w tym roku, nie zabrakło zarówno najmłodszych, jak i starszych.

Ponad czterystuosobowa grupa ze śpiewem i uśmiechem na ustach podjęła trudny wysiłek. Zgodnie z wieloletnim zwyczajem w Źródłach powitano wszystkich bardzo serdecznie i smacznie: pielgrzymi mogli posilić się na dalszą drogę przygotowanym przez mieszkańców obiadem, pomodlić się w miejscowej kaplicy, a także odpocząć przed dalszym etapem.

W Skępem, na ostatnim etapie drogi, przy Jeziorze do pielgrzymki dołączyła asysta z oraz gminno-parafialna orkiestra dęta, by procesyjnie, przy akompaniamencie instrumentów muzycznych, przyjąć przed oblicze Matki Najświętszej. Na bramie klasztornej wszystkich przybywających powitał napis: Witamy pielgrzymów. Ojcowie Bernardyni wyrazili podziękowanie za pamięć o tym świętym miejscu i udzielili przybyłym błogosławieństwa. Należy wspomnieć, że jak w latach ubiegłych 8 września wyruszyła z Tłuchowa pielgrzymka rowerowa. Sumie odpustowej przewodniczył biskup płocki Piotr Libera. Po skończonych uroczystościach nadszedł czas na powrót. Chociaż niebo zdawało się płakać, bo dotychczasowa słoneczna aura się zmieniła, to pogoda ducha nie opuszczała nikogo. Bezpiecznie udało się wrócić, by teraz z niecierpliwością czekać na spotkanie w drodze za rok.

Są podróże, które wyczerpują, ale są też takie, które pomimo fizycznego bólu jaki się odczuwa, przynoszą ukojenie duszy. Takim doświadczeniem jest pielgrzymka. W jednej z wybitnych powieści Henryka Sienkiewicza pojawia się pytanie skierowane przez świętego Piotra do Chrystusa: *Quo vadis?* co oznacza: „dokąd zmierzasz?”. Warto postawić je sobie oraz przypomnieć, bądź uświadomić, dokąd zmierzamy każdego dnia. W życiu zabiegamy o różne sprawy. W codziennym pośpiechu umykają nam drobiazgi, które mogą znaczyć bardzo wiele. Zachęcamy do wspólnej wędrówki za rok, bo takie wydarzenia pozwalają zajrzeć w głąb siebie, poznać innych ludzi, a także doświadczyć żywej obecności Boga.

Dziękujemy tym, którzy wzięli udział, a także tym, którzy czuwali nad bezpieczeństwem i służyli swą pomocą oraz troską. Pielgrzymując do Skępego doświadcza się wiele życzliwości i serdeczności. Warto, by na karcie swego życia, w przyszłym roku, jednym z postanowień było pójścia do niezwyklej Matki Skępskiej, bo, jak mówią słowa piosenki, choć była „cicha i piękna jak wiosna, żyła prosto zwyczajnie jak my”, to właśnie Ona jest Matką Chrystusa oraz każdego człowieka. Zawsze na nas czeka, zawsze nam pomoże, bo to „Matka, która wszystko rozumie, sercem ogarnia każdego z nas. Matka zobaczyć dobro w nas umie, Ona jest z nami w każdy czas”.

Nasza wędrówka do Skępego

Wpisany przez Administrator

czwartek, 11 września 2014 17:19 - Poprawiony niedziela, 28 czerwca 2015 11:24

Klaudia Przymirska